

*Ks. Janusz Potok głosi ewangelię w Kazachstanie od 2005 roku. W swoim liście opisuje radość dzielenia się dobrocią, która w sposób zorganizowany we wspólnocie jest przekazywana innym na terenie Karagandy, gdzie jest proboszczem.*

Karaganda, 29 stycznia 2015 r.

Drodzy Przyjaciele!

Wstyd się przyznać, tak dawno już nie pisałem i czasem wydaje się, że nie bardzo potrafię sklecić kilku słów w ojczystym języku. Być może przyczyną jest zabieganie, ciągły wyścig z czasem, którego tak brakuje, a może niedoskonała organizacja zajęć. Jedno jest pewne, dzięki Bogu żyję i cieszę się codziennie Jego obecnością.

Pragnę podzielić się z Wami moim małym światem, rzeczywistością służenia, pracy i ludzi, do których Bóg mnie posłał. Teraz, gdy zima spowiła miasto, przykrywając je mroźną, białą powłoką śniegu, częściej myśli się o ciepłych miejscach rodzinnych stron. O rodzinie, przyjaciółach, braciach w kapłaństwie. Oddaję ich Bogu w codziennych modlitwach.

U nas w Karagandzie duże zmiany. Zakończył swoje posługiwanie w naszej diecezji ksiądz biskup ordynariusz. Wszyscy trwamy w modlitewnym oczekiwaniu na nowego pasterza. Od połowy zeszłego roku doszły mi również nowe obowiązki, oprócz zajęć w parafii i diecezji, zacząłem pracę w Caritas-Kazachstan. Jest to dla mnie nowe doświadczenie, pochłaniające większość czasu i energii. Jednak dzięki temu mogę śmiało powiedzieć, że dotykam serca Boga, serca zranionego ludzkim grzechem, nieporadnością czy słabością. Serca, które skrywa się pod postacią ludzi biednych, bezdomnych, często dzieci z rodzin niezaradnych życiowo i wielodzietnych. Serca pokornego, przecież nic nie posiadającego. Jednocześnie pełnego radości i wdzięczności za każdy okrucieństwo miłości i daru z siebie. Gdy staramy się pomagać ludziom, chcemy nieść im przede wszystkim nadzieję i miłość Jezusa Chrystusa. Nie jest to takie proste, gdyż większość ludzi, którym pomagamy jest niewierząca.

Praktycznie codziennie odwiedzamy bliźnich w potrzebie, przeważnie starszych schorowanych, ale również młodych dotkniętych nieuleczalnymi chorobami. Odwiedzamy wielodzietne rodziny, rodziny alkoholików i babcie samotnie wychowujące wnuków. Od wakacji udało się zebrać niemałą grupę dzieci z biednych rodzin czy wręcz dzieci ulicy. Jest nas prawie 70 osób. Staramy się dla nich zorganizować zajęcia nie tylko w czasie ferii, świąt i wakacji, ale również w czasie roku szkolnego. Dla nich właśnie otwieramy ochronkę – miejsce spokoju, możliwości nauki i rozwoju, jak również miejsce dobroci i miłości.

Jestem niezmiernie szczęśliwy, że w tym dziele pomagają nam kolędnicy misyjni. Szczerze mówiąc, bez waszej pomocy nie uda się rozwinąć tej pięknej działalności. W zajęciach z dziećmi i chorymi pomagają nam wolontariusze. Udało się zebrać grupę 10 osób – mam nadzieję, że to tylko początek – z którymi regularnie spotykamy się dla formacji i nauki. Zorganizowaliśmy również różne wyjazdy – na jezioro Bałchasz w Maładiożnoje – gdzie oprócz konferencji i modlitwy był również czas na radość i zabawy. Cieszy szczególnie fakt, że w akcje Caritas, angażuje się wiele ludzi, przede wszystkim parafian, ale nie tylko. Jako proboszcz jestem wdzięczny Bogu, że otwiera nasze serca na pomoc najbardziej potrzebującym. Wytworzyła się niesamowita atmosfera w parafii, gdzie ludzie nie tylko pytają jak i komu pomóc, ale wręcz motywują mnie do jeszcze szerszego zaangażowania. Odkrywam codziennie prawdę, że dobro innych wciąga. Proszę sobie wyobrazić, kilka miesięcy temu poprosiłem nasze brygady remontowo-budowlane o jeden dzień pracy dla biednych. Po prostu jedziemy do ludzi i staramy się im pomóc w różnych pracach: robimy podłogi, naprawiamy instalacje wodno-kanalizacyjne, układamy płytki itd. Po dwóch miesiącach zgłosiło się jeszcze kilka osób gotowych w ten sposób pomagać. Wchodząc głębiej w sytuację ludzi kalekich, szczególnie mieszkających samotnie, widzę konieczność takiej pomocy.

Jeszcze kilka słów o parafii. Z radością mogę powiedzieć, że ona rośnie! Jest nas nie tylko więcej, ale również jakby bardziej świadomych. Pomagają w tym katechezy – tutaj wielki ukłon w stronę księży wikariuszy i sióstr. Pomagają również sympozja i spotkania, misje parafialne jak i stała formacja różnych grup parafialnych. Wielką rolę w życiu naszej parafii odgrywają koncerty muzyki klasycznej. W zeszłym roku było ich ponad dwadzieścia. Organowe i symfoniczne –

gromadzą one tłumy ludzi, większość niewierzących. Dzięki nim jesteśmy rozpoznawalni w mieście i ciepło przyjmowani. To wielkie dzieło Katarzyny Chęsy – śpiewaczki operowej, która z nami mieszka i raduje nas swoim talentem.

Kończąc, pragnę życzyć każdemu z Was wielu łask od Boga. Niech On da wam również takie doświadczenia otwartych serc, doświadczenia dotykania Jego serca. Wtedy tak pięknie widać, że ono bije, jest żywe. Życzę doświadczenia żywego Kościoła.

*Ks. Janusz Potok  
Kazachstan*